# GŁOS POMORSKI

**Nr. 150 — Rok 3.** (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 700 mk.**

**Prenumerata miejscowa:** Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **9.825** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.125 mk., do Niemiec 12.425 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

**Ogłoszenia** z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 500 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 3000 mk., wśród tekstu 2000, za tekstem 1400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicze się 20% nadwyzki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

**Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.** | **Grudziądz,** czwartek, dnia 5-go lipca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**


## Z komisji sejmowych.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Na połączonem posiedzeniu sejmowych komisji administracyjnej i rolnej przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o zakresie działalności ministra reform rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich. Następne posiedzenie komisji jutro o godz. 10 rano.

### PODATKI.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej pod przewodnictwem p. Byrki (PSL.) p. Wierzbicki (ZLN.) referował projekt ustawy o podatku majątkowym. Dyskusję nad wyczerpującym referatem p. Wierzbickiego postanowiono odroczyć do 5 bm. o godz. 10 rano celem umożliwienia stronnictwom porozumienia się co do określenia stosunku, zwłaszcza co do ustalenia wartości majątku. Obecny na posiedzeniu nowo mianowany minister skarbu p. Linde, zainterpelowany przez p. Diamanda, zapowiedział, że w najbliższych dniach określi swoje stanowisko do wszystkich znajdujących się w Sejmie projektów podatkowych i finansowych, wniesionych przez poprzedniego ministra. Oświadczenie p. ministra przyjęła komisja do wiadomości.

### OCHRONA WYNALAZKÓW.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Senacka komisja gospodarstwa społecznego przyjęła projekt ustawy o zakładaniu filji przez związki zawodowe na terenie działania austrjackiej ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15 lipca 1867 r. Projekt ustawy o ochronie wynalazków postanowiono rozpatrzyć wspólnie z komisją prawniczą.

### BUDŻET M. S. WOJSK.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu do rozpatrywania budżetu M. S. Wojsk. Na posiedzeniu był obecny podsekretarz stanu M. S. Wojsk. p. Weygard. P. ministra Lindego, który przybył w czasie obrad, powitał w imieniu komisji przewodniczący p. Zdziechowski. P. min. Linde oświadczył, że komisja nie powinna przerywać swojej pracy nad budżetem, a to dla zapoznania się ze sytuacją finansową państwa. P. minister ze swej strony zajmie stanowisko wobec budżetu w dniach najbliższych. P. Czetwertyński przedłożył ogólny referat o preliminarzu budżetowym M. S. Wojsk. Dyskusję ogólną nad referatem odłożono do czasu, w którym komisja przynajmniej pobieżnie zapozna się z poszczególnymi działami budżetu. Następnie przystąpiono do rozpatrywania dochodów M. S. Wojsk. Pierwsza pozycja w tym dziale, t. j. zwrot kosztów druku „Polski Zbrojnej" w sumie 62 miljonów marek wywołała żywą dyskusję. Podsekretarz stanu p. Weygart oświadczył, iż na posiedzeniu popołudniowem udzieli szczegółowych wyjaśnień o umowie i stosunku „Polski Zbrojnej" do M. S. Wojsk. Poruszono również sprawę Dematu, którego budżet, jak się okazało, nie został objęty budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, do którego Demat jest przydzielony. Figuruje on jedynie w dziale rozchodów M. S. Wojsk., w dziale dochodów brak zupełnie tej pozycji. Wobec tego postanowiono prosić referenta budżetowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Szydłowskiego o zapoznanie się z gospodarką Dematu i zaprosić na jedno z najbliższych posiedzeń dyrektora tej instytucji dla wysłuchania sprawozdania o gospodarce Dematu.

### POPOŁUDNIOWA SESJA KOM. BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Na wieczornem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano wszystkie działy dochodów M. S. Wojsk. Co do szeregu pozycji postanowiono zażądać wyjaśnień od M. S. Wojsk. specjalnie w zakresie działu techniczno-inżynieryjnego, a mianowicie dotyczących sprzedaży materjałów drzewnych. Wiceminister spraw wojsk. p. Weygart złożył sprawozdanie, dotyczące umowy pisma „Polski Zbrojnej" z M. S. Wojsk. W sprawie tej złożył sprawozdanie przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Dyskusję nad tą sprawą odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro.

## Polska i Gdańsk w Lidze Narodów.

Genewa, 3. 7. (Pat.) Już po ułożeniu porządku dziennego, mającej się odbyć sesji rady Ligi Narodów, wpłynęły ze strony wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, jak również ze strony polskiej wymagania zajęcia się przez radę następującemi sprawami:

Wysoki komisarz zwrócił się do rady, prosząc ją o zbadanie, czy art. 103 (par. 2) traktatu wersalskiego i art. 39 konwencji paryskiej w jakikolwiek bądź sposób ogranicza kompetencję wysokiego komisarza w zajmowaniu się w pierwszej instancji sporami, które mogłyby powstać pomiędzy Polską a Gdańskiem na podstawie traktatów i innych następnych umów, porozumień i konwencji, lub wszelkiemi sprawami dotyczącemi stosunków polsko-gdańskich.

Pozatem komisarz prosi radę, aby zechciała zwrócić uwagę stron na orzeczenie, że wszelkie spory tego rodzaju mają być przedstawiane w pierwszej instancji do decyzji wysokiego komisarza i że wszelki inny sposób ich załatwienia, z wyjątkiem porozumienia się stron, jest całkowicie wyłączony przez literę i duch traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej.

Rząd polski natomiast ze swej strony wystosował do Ligi obszerny memorjał, w którym zaznacza, że stanowczo nie może zgodzić się na jakąkolwiek bądź ingerencję w sprawy wewnętrzne Polski na podstawie artykułu 103 traktatu wersalskiego; b) konstatuje, że prawa Polski, zawarowane traktatem wersalskim i konwencją paryską, wcale nie zostały urzeczywistnione; c) wymaga przeprowadzenia gruntownej rewizji obecnego stanu rzeczy w Gdańsku i rzeczywistego wprowadzenia w życie przepisów traktatu wersalskiego, zawartych w artykułach 100—108.

## Odpowiedź Francji na notę angielską.

Londyn, 3. 7. (Pat-P. R.) Oczekiwana odpowiedź Francji na notę angielską co do stanowiska Francji wobec wypadków w okręgu Ruhry nadeszła w formie noty werbalnej, w której omówione są wszystkie ważniejsze punkty, odnoszące się do polityki Francji na terenie okupowanym w związku ze sprawą odszkodowań. Nota werbalna Francji zawiera również prośbę, aby zaprotokułowanie odpowiedzi tej w formie memorandum mogło służyć jako materjał przyszłej konferencji francusko-angielskiej w tej sprawie. W konferencji tej najprawdopodobniej wziąłby udział też rząd belgijski. Trudność wedle przewidywań francuskich może wyłonić się ze strony niemieckiej z tej racji, że władze francuskie nie są w możności zredukować siły zbrojne, stacjonowane na terenie okupowanym, a to z powodu nielojalnego stanowiska władz i ludności niemieckiej.

Paryż, 3. 7. (Pat.) „Echo de Paris" pisze, że rada ministrów, która się zbierze dziś pod przewodnictwem Milleranda, będzie miała wielkie znaczenie dla rokowań niemiecko-francuskich. Na posiedzeniu tem Poincare zakomunikuje instrukcje, jakie przesłał ambasadorowi francuskiemu do Londynu. Instrukcje te obejmują przeszło 40 arkuszy. W kuluarach izby panuje podniecenie. Twierdza, że rząd i nadal znajdzie większość w izbie i w opinji publicznej, która pragnie porozumienia z Anglją, nie jednak za cenę równającą się klęsce.

### BELGJA W SPRAWIE MEMORANDUM ANGLJI.

Paryż, 3. 7. (Pat.) Londyński korespondent „Petit Parisien" donosi, że ambasador belgijski w Londynie nie otrzymał dotychczas od swojego rządu instrukcji w sprawie angielskiego memorandum. Zwłoka wpływa ujemnie na nastrój w angielskich kołach politycznych.

## Telegramy.

### NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW MIĘDZY GEN. SZEPTYCKIM A MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

Warszawa, 4. 7. (Tel. włas.) „Kurjer Warsz." dowiaduje się, że między ministrem wojny gen. Szeptyckim a marszałkiem Piłsudskim doszło do naprężenia stosunków na tle zajścia osobistego.

### PRASA LWOWSKA O MIN. LINDEM.

Lwów. (A. W.) Prasa lwowska, omawiając zmianę na stanowisku ministra skarbu, wita życzliwie nowego ministra, pokładając wielkie nadzieje w jego zmyśle praktycznym i energji.

### POLSKA UNJA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu reprezentantów klubów sejmowych i senackich przyjęto statut polskiej grupy unji międzyparlamentarnej. Przewodniczył były poseł Dembiński, referował sen. Buzek. Referent zaproponował, aby delegacja polskiej grupy występowała na konferencjach międzyparlamentarnych solidarnie. Wniosek nie uzyskał większości.

### Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów odbyła się szczegółowa dyskusja nad referatem o polityce zagranicznej, wygłoszonym w poniedziałek przez p. min. Seydę. Dyskusja wykazała zgodność poglądów Rady Ministrów na zasadniczą linję polityki zagranicznej i na aktualne zagadnienia, leżące w jej zakresie i zakończyła się przyjęciem przez Radę Ministrów do wiadomości referatu p. min. spraw zagr. W dalszym toku zebrania p. min. Kiernik wygłosił wyczerpujący referat o zagadnieniach polityki wewnętrznej państwa, nakreślający program najbliższej działalności rządu w kierunku uporządkowania administracji i uregulowania ustawodawczego sprawy samorządu. Pozatem ustalono linję polityki rządu w kierunku walki z drożyzną.

### P. PREZYDENT RZPLITEJ w ZAKOPANEM.

Zakopane. (A. W.) Według posiadanych tu informacyj prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Zakopanego dnia 5-go sierpnia i spędzi tam dwa dni. Pierwszego dnia odbędzie się oficjalne przyjęcie przez władze miejscowe, następnie poświęcenie nowego szpitala klimatycznego oraz raut. Następnego dnia p. Prezydent weźmie udział w uroczystości i jubileuszu Towarzystwa Tatrzańskiego i wycieczce na Halę Gąsienicową. Przyjęcie dla p. Prezydenta organizują władze gminne oraz tymczasowa komisja uzdrowiska wraz z Towarzystwem Tatrzańskiem.

### ROBOTA BOLSZEWICKA NA POGRANICZU.

Lwów. (A.W.) Jak donosi „Gazeta Lwowska" okolice pograniczne Horodenki ostatniemi czasy nawiedzone zostały przez całą falangę agitatorów bolszewickich, którzy między innemi rozpuszczają brednie, jakoby rząd Polski zamierzał wprowadzić pańszczyznę.

### GDAŃSZCZANIE CZY WAM SKÓRA NIE ŚCIERPNIE? 1000 MK. KARY ZA ZWŁOKĘ W MELDOWANIU.

Gdańsk. (A.W.) Wobec tego, iż władze gdańskie każdego polskiego obywatela zmuszają do meldowania się w urzędach policyjnych, rząd polski wydał analogiczne rozporządzenie dla obywateli gdańskich, przyjeżdżających do Polski. Każdy obywatel gdański, wkraczający na terytorjum polskie, obowiązany jest zameldować się w przeciągu 24 godzin w starostwie. W ciągu dnia wczorajszego zatrzymano w Starej Pile kilkunastu obywateli gdańskich, którzy mimo wyraźnego zwrócenia na to uwagi, nie zameldowali się w starostwie. Gdańszczan tych cofnięto z powrotem celem zameldowania się.

| W WARSZAWIE 3. 7. 1923. | W GDAŃSKU 4. 7. 23., godz. 10 |
|---|---|
| Mrk. (niem.) 0,60 | Mrk (pol.) 160 — |
| Dolar — 104000 | Dolar — 168000 |

# Z zagłębia Ruhry.

### NOWY ZAMACH POD MOGUNCJĄ.

Paryż, 3. 7. (Tel.) Wzburzenie opinji publicznej z powodu ostatniego zamachu pod Duisburgiem jeszcze się nie uspokoiło, a już doniesiono o nowym zamachu na pociąg z żołnierzami francuskiemi pod Moguncją. Przy wjeździe do tunelu moguncklego znaleziono dwie bomby z zapałami czasowymi. Jedna z nich wybuchła, nie powodując szkód, drugą unieszkodliwił oficer artylerji. Władze francuskie zastosowały natychmiast odpowiednie sankcje wobec niemieckich urzędników kolejowych, podejrzanych o udział w zamachu.

### PO ZAMACHU W MOGUNCJI.

Moguncja, 3. 7. (Pat.) Wskutek zamachu, dokonanego w tunelu, ruch uliczny w mieście został ograniczony. Aresztowano 3 osobników, podejrzanych o udział w zamachu.

### STANOWISKO LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA.

Berlin, 3. 7. (Pat.) Przewodniczący „Ligi obrony praw człowieka" zwrócił się do przewodniczącego Reichstagu z pismem, w którem wzywa Reichstag, aby wpłynął na zaprzestanie zamachów w zagłębiu Ruhry.

### SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW SABOTAŻOWI.

Berlin, 3. 7. (Pat.) Frakcja socjal-demokratyczna Reichstagu zamierza wystąpić przeciwko aktom sabotażu, które wyrządzają narodowi niemieckiemu niezmierne szkody.

### OFIARY HANIEBNEGO ZAMACHU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (A. W.) Liczba zabitych żołnierzy belgijskich, którzy padli ofiarą haniebnego zamachu dynamitowego bojówek niemieckich wynosiła dzisiaj już 28. Są poważne obawy, że liczba tych ofiar powiększy się jeszcze znacznie, gdyż stan kilkunastu rannych jest prawie beznadziejny. Potwierdza się obecnie przypuszczenie, że bomba umieszczona została w jednym z wagonów tak, aby wybuch mógł być spowodowany, gdy pociąg znajdować się będzie na moście. Dzięki tylko przypadkowi uniknięto nieszczęścia w jeszcze większych rozmiarach.

Z Koblencji donoszą, że władze okupacyjne postanowiły zabierać zakładników niemieckich do każdego pociągu kursującego na terytojum okupowanem. Stan oblężenia ogłoszono dotychczas w Duisburg, Mülheimie i okolicznych miasteczkach. Prasa niemiecka donosi o wielkiem oburzeniu, jakie panuje wśród wojsk belgijskich z powodu zamachu.

### STAN OBLĘŻENIA.

Essen. (Pat.) Ogłoszony w Duisburgu stan oblężenia według otrzymanych wiadomości rozszerzony został na Ruhrort, Mülheim-Ruhr, Oberhausen i Hamborn. Miasta te są zupełnie izolowane. Ruch został całkowicie wstrzymany.

### DALSZE ZARZĄDZENIA w ZAGŁĘBIU RUHRY.

Berlin. (A. W.) W niedzielę po południu wojska okupacyjne obsadziły niektóre części zakładów Kruppa, a mianowicie wszystkie odlewnie, zakłady budowy wagonów i lokomotyw. Prasa niemiecka przypuszcza, że ma to na celu zajęcie wszystkich zakładów Kruppa, gdyż znajdują się tam nagromadzone i gotowe fabrykaty.

### WYDALENIA URZĘDNIKÓW.

Berlin. (A. W.) Prasa niemiecka donosi z Koblencji, jakoby komisja nadreńska zamierzała w najbliższym czasie zarządzić wydalenie wszystkich kolejarzy niemieckich. W niedługim czasie ma być wydalonych 9 000 kolejarzy wraz z rodzinami.

### KONFISKATA SAMOCHODÓW.

Düsseldorf, 3. 7. (Pat.-P.R.) Skonfiskowano tu 5 automobilów ciężarowych, które przybyły potajemnie z Niemiec, oraz zasekwestrowano zapasy węgla w piecu kopalniach.

### KROK OJCA ŚW. W BERLINIE.

Rzym. (Tel. włas.) „Corriere della Sera" dowiaduje się z Watykanu, że Ojciec św., poruszony do głębi zamachami niemieckiemi, polecił Nuncjuszowi Apostolskiemu w Niemczech, aby natychmiast podjął kroki u dr. Cuno celem przekonania Rządu Rzeszy o konieczności zaniechania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, który prowadzi do ohydnych zbrodni i uniemożliwienia w ten sposób podjęcia rokowań ze Sprzymierzonymi.

# Sprawy gdańskie.

### ALJANCKA KOMISJA KONTRULUJĄCA ZJEDZIE DO GDAŃSKA.

Gdańsk. (A.W.) Jak donosi „Gazeta Gdańska" wobec rozpowszechniania się na terytorjum Wolnego Miasta szeregu tajnych organizacyj przewrotowych nacjonalistycznych, rozwiązanych w Niemczech, państwa sojusznicze zamierzają wydelegować do Gdańska specjalną komisję dla zbadania panujących w Wolnem Mieście stosunków.

### FINANSE I REFORMA WALUTOWA W. M. GDAŃSKA

Gdańsk, 3. 7. (Pat.) Na posiedzeniu komisji głównej sejmu gdańskiego wiceprezydent senatu dr. Siehm przedstawił uchwałę komitetu finansowego Ligi Narodów w Genewie z dnia 25 czerwca br., dotyczącą położenia finansowego wolnego miasta i reformy walutowej w Gdańsku. Uchwała komitetu finansowego Ligi Narodów oświadcza:

Finansowy wydział Ligi Narodów stwierdził, że na jego wniosek oraz na wniosek Ligi Narodów komisja odszkodowań wydała w sprawie pierwszeństwa pożyczki dla w. miasta Gdańska w kwocie pół miljona marek w złocie, następujące oświadczenie: Aby umożliwić Lidze Narodów operacje finansowe, które uzna za konieczne, komisja odszkodowań nie domaga się żadnej specjalnej gwarancji.

Odpowiedź tą komisji reparacyjnej może być, zdaniem oddziału finansowego Ligi Narodów, uważana za podstawę do natychmiastowych rokowań o pożyczkę, którebу Gdańsk musiał rozpocząć z czynnikami gotowemi do udzielenia pożyczki. Gdyby podczas tych układów miały się ujawnić pewne trudności, wówczas wydział finansowy na prośbę w. m. Gdańska zaofiaruje swoje pośrednictwo w celu usunięcia tych trudności.

2) Wydział finansowy poleca Radzie Ligi Narodów poczynić dalsze kroki u Rady Ambasadorów, aby ta usunęła trudności i zwolniła zastawy, potrzebne do zmobilizowania zabezpieczenia pożyczki w wysokości 5 miljonów złotych marek. Sen. dr. Volkman złożył wydziałowi finansowemu oświadczenie, wskazując, że niepewna sytuacja w. m. Gdańska pod względem zewnętrzno-politycznym przeszkadza układowi pożyczkowemu. Wydział finansowy Ligi Narodów stwierdza, że nie jest kompetentny w sprawach politycznych, zwraca jednak Radzie Ligi Narodów uwagę na to, że owocny układ o kredycie dla w. m. Gdańska można przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli stanowisko jego na podstawie traktatu wersalskiego będzie ustalone.

3) Wydział finansowy Ligi Narodów jest zdania, że plan reformy walutowej, przedłożony utsnie przez sen. Volkmana odpowiada w głównych zarysach zamierzonemu celowi, t. j. uzdrowieniu finansowej sytuacji wolnego miasta. Tę samą metodę zalecił zresztą wydział finansowy na swej sesji w roku ubiegłym. Wreszcie wydział finansowy zaleca sen. Volkmanowi jaknajrychlejsze nadesłanie referatu w sprawie reformy walutowej do sekretarjatu Ligi Narodów.

### ŻYDZIAŁE SOPOTY.

Gdańsk. (A.W.) Na odbytem tutaj zebraniu centrowców omawiano sprawę napływu żydów do Gdańska. Pewien mówca z Sopot podniósł, że w Sopotach 66 proc. nieruchomości znajduje się już w rękach żydów. Ostatnia ustawa uzależniająca przewłaszczenia od zgody senatu przyszła już zapóźno, pozatem żydzi znajdują zawsze sposób na obejście tej ustawy.

# Nie będzie interwencji Angiji w sprawie Ruhry.

Berlin, 3. 7. (Pat.) Nadziejom niemieckim na interwencję Anglji w sprawie Ruhry, względnie na porozumienie Anglji z Francją położyła kres depesza biura Reutera, ogłoszona dzisiaj rano. Depesza ta, stwierdzająca, że o odosobnionej akcji Anglji i o odosobnionych rokowaniach angielsko-niemieckich nie może być mowy, wywołała w niemieck. kołach politycznych konsternację. To też prasa niemiecka podaje ją bez komentarzy, nie wiedząc, jakie wobec niej zająć stanowisko, gdyż do wczoraj jeszcze rozłam angielsko-francuski wydawał się być rzeczą nieuniknioną.

### KONFERENCJE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

Bordeaux, 3. 7. (Pat.-P. R.) Ambasador francuski Saint Aulaire przyjęty był dzisiaj przez lorda Curzona na posłuchaniu. Rząd Wielkiej Brytanji zachowuje wielką ostrożność w obecnej skomplikowanej i gorączkowej atmosferze, wytworzonej przez ostatnie tarcia między ugrupowaniami politycznemi angielskiej izby gmin.

### SPRAWA ZAGŁĘBIA SAARY.

Genewa, 3. 7. (Pat.) Sir Robert Cecil uzasadniał dzisiaj na posiedzeniu Rady Ligi Narodów wniosek Anglji w sprawie zagłębia Saary. Uważając, że Liga Narodów odpowiedzialna jest za administrację obszaru Saary, zganił rozporządzenie komisji rządzącej, wydane 6 ub. m. W dalszym ciągu swej mowy zrezygnował sir Robert Cecil z żądania ustanowienia komisji śledczej tek w Genewie, jak i na obszarze zagłębia Saary, żądał jednakże, aby Rada zawezwała do Genewy nietylko przewodniczącego, lecz także członków komisji rządzącej, aby przesłuchać ich co do spraw, stojących w związku z zagłębiem Saary i motywów postępowania komisji rządzącej. Przedstawiciel Francji Hannotaux bronił stanowiska komisji i jej zarządzeń, oświadczył jednakże, że zgadza się na to, aby Rada Ligi Narodów zajmowała się sama kwestją zagłębia Saary. Propozycję Brantinga, aby zawezwać do Genewy przed Radę Ligi Narodów nietylko członków komisji rządzącej, lecz także przedstawicieli ludności, odłożono na żądanie Cecila na później.

# Sprawy zagraniczne.

### O POŁĄCZENIE KOŚCIOŁÓW.

Rzym. (A.W.) Program prac przyszłego soboru ekumenicznego przewiduje połączenie kościołów. Stolica Apostolska zwróciła się za pośrednictwem kardynała Mercier do chrześcijan obrzadku greckiego o wysłanie delegacji na sobór. Chrześcijanie, należący do wschodniego kościoła, w zasadzie zgadzają się na podjęcie dyskusji. Zamierzają oni jakby uchylić się od występowania na posiedzeniach plenarnych soborów, natomiast zamierzają zgłosić swą współpracę w posiedzeniach komisyjnych.

### SPRAWA TICHONA.

Moskwa. (A. W.) Wobec uporczywie kursujących o Moskwie pogłosek, że oświadczenie Tichona nie było przez niego podpisane osobiście — „Izwiestja" zamieszczają facsimile całego aktu, napisanego własnoręcznie przez Tichona. W dniu 1-szym lipca Tichon poraz pierwszy po wyjściu z więzienia odprawił w klasztorze Dońskim w Moskwie uroczyste nabożeństwo, którego wysłuchały wielotysięczne tłumy, zebrane dookoła klasztoru dla ujrzenia patrjarchy.

### DRUGIE POSIEDZENIE W. C. i K. A.

Moskwa. (A. W.) Na drugiem posiedzeniu WCIK-a Kozyrew referował projekt kodeksu leśnego, którego główne wytyczne są następujące:

„Lasy rosyjskie stanowią jedną trzecią lasów całego świata. Od 1-go października roku zeszłego lasy dały 8 miljonów rubli złotych dochodu. Koniecznem jest wobec tego zaprowadzenie kontroli i opieki nad lasami. Wszystkie lasy, należące dawniej do włościan, zostają im oddane w bezterminowe użytkowanie.

Na tymże posiedzeniu WCIKA-a przystąpiono do rozpatrywania nowego procedury cywilnej. Charakterystyczną cechą nowego kodeksu jest motywacja, iż rewolucja przekreśliła wszystkie stare stosunki i zwyczaje. Rozpatrywano także między innemi projekt stworzenia specjalnych sądów dyscyplinarnych dla rozpatrywania przekroczeń służbowych.

### AMERYKAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZECIW KOMUNISTOM.

Berlin. (A. W.) „Vossische Ztg." donosi z Ameryki, iż w Seranton odbyło się doroczne zebranie związków zawodowych, gdzie uchwalono rezolucje wyraźnie, zwracające się przeciwko komunistom. Wykluczono z zebrania Alfreda Wagenknechta, ponieważ stwierdzono, iż utrzymuje on stosunki z rosyjskimi kołami sowieckiemi i jest zwolennikiem partji komunistycznej. Również górnicy zrzeszeni w związkach zawodowych uchwalili rezolucję, oświadczającą, iż nie będą tolerować wpływów komunistycznych w swej organizacji. Na zebraniu tem stwierdzono także, iż komuniści wydali ostatnio na propagandę wśród robotników amerykańskich 13 miljonów dolarów.

# Szkolnictwo niemieckie w Polsce.

II.

Pisząc odpowiedź p. Spickermannowi, nie było mi jeszcze wiadomem, jaki skutek odniosły starania Polaków w Niemczech, aby uzyskać dla swych dzieci w szkołach publicznych wykład całej nauki w języku ojczystym.

Pisma zagraniczne polskie ogłaszają następującą odpowiedź, daną panu Baczewskiemu, posłowi polskiemu na sejm pruski w Berlinie, którą podajemy w tłumaczeniu:

„Pruski minister dla nauki, sztuki i oświaty ludu.
U. III. D. Nr. 518 I. U. III A. A. 111.
Berlin W 8, dn. 3 marca 1923 r.
Pod Lipami 4.

Na łaskawe pismo z dnia 1 lutego 1923 r. odpowiadam Panu uprzejmie, że potrzebne zarządzenia co do używania języka polskiego tak w nauce religii jako i w nauce czytania i pisania wydano rozporządzeniem z dnia 31 grudnia 1918 r. U. III. A. 1420.

Nie widzę narazie powodu do innego zarządzenia. Wniosek polsko-katolickiego Towarzystwa szkolnego dla Warmji, podpisany również przez Pana, uważam tem samem za załatwiony".

Z polecenia
Kaestner.

W powyższem piśmie powołuje się minister pruski na rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1918 r., które dla ścisłości podajemy również tłumaczone w całości:

Berlin W 8, dn. 31. 12. 1918.

Ministerjum dla nauki sztuki i oświaty ludowej donosi pod cyfrą U. III. A. W. 1420 I:

Dotychczasowe rozporządzenia dotyczące języka polskiego w szkołach obwodów rejencyjnych Gdańskiego, Kwidzyńskiego i Opolskiego rozszerzamy o tyle, że udzielać należy dzieciom po polsku mówiącym nauki religji całkowicie, i obok nauki języka niemieckiego — także nauki polskiego pisania i czytania, o ile rodzice dzieci sobie tego życzą.

Dla nauki języka polskiego przeznaczone są na stopniu średnim i wyższem 3 godziny na tydzień. Upoważnia się jednakże rejencje, rozpocząć naukę już na stopniu niższym i wyznaczać na nią 4—6 godzin tygodniowo, jeżeli wymagają tego stosunki miejscowe i życzenia ludności polskiej. Reszta przedmiotów dla polskich dzieci powinna — zależnie od ilości lekcyj języka polskiego — być zmieniona o tyle, iżby uniknięto obciążenia dzieci. Nauka dla dzieci niemieckich pozostaje niezmieniona.

Rozporządzenie obowiązuje natychmiast. Wykonanie jego oczywiście zależne jest od tego, czy są odpowiednie siły nauczycielskie lub czy mogą być sprowadzone. Koszty powstające z zaprowadzenia polskiej nauki religii i języka polskiego należą do kosztów szkolnych i zatem ponosić je będą zobowiązani do utrzymywania szkoły"

Haenisch.

Małego tego ustępstwa urzędowo nie opublikowano, pozostało więc ono (może z wyjątkiem Powiśla) „na papierze“. Rozporządzenie to nie mówi też nic o Polakach w Prusiech Wschodnich, na Pomorzu pruskim, ani też o żyjących w skupieniach i rozproszeniu w Berlinie, w Westfalji i innych prowincjach państwa pruskiego.

Dnia 5 czerwca br. pod wrażeniem pierwszej mowy p. Jana Baczewskiego, stawił w sejmowym wydziale głównym poseł Scholem (z partji komunistów) wniosek o tworzenie szkół dla mniejszości narodowych. Wniosek ten upadł, gdyż za nim głosowali tylko komuniści, część socjalistów i Polacy.

Dnia 9 czerwca br. po ponownej mowie sejmowej p. Jana Baczewskiego, w której zażądał stanowczo nauki i szkół polskich dla dzieci Polaków obywateli niemieckich dał p. Braun, prezydent ministrów pruskich Polakom taką odpowiedź:

„Co się tyczy mego stanowiska wobec polityki w stosunku do mniejszości, to zajmowałem to samo stanowisko, którego w tej sprawie dziś broniłem, już wcześniej jako członek tej izby — Sejmu pruskiego — gdy chodziło o to, aby częstokroć bronić Polaków. Skoro jednak Polacy przez oręż i krew innych doszli do wolności i państwowej niezależności (bardzo słusznie! — na prawicy), okazali oni w takim stopniu nietolerancję w stosunku do członków innych narodów (bardzo słusznie! — na prawicy), okazali taki teror, że stracili wszelkie moralne uprawnienie do skarg na ucisk ze strony innych narodów. Jeśli poseł Baczewski sądzi, że jest hańbą kulturalną, gdy się pozbawia dzieci przemocą ich języka ojczystego, to przyznaję to w całości. Niestety jednak dziś mieszka o wiele więcej Niemców pod polskiem panowaniem, niż Polaków pod niemieckiem (bardzo słusznie! — na prawicy). Musimy jednak niestety stwierdzić, że przedstawiciele narodu, którzy przedtem przez lata całe tutaj skarżyli się na ucisk, obecnie tam traktują mniejszość, oddaną ich władzy państwowej, w sposób, jakiego nie zanotowano dotychczas w żadnym kraju. (Bardzo słusznie! — na prawicy). Zapewne jest to hańbą kulturalną, gdy się dziecku zabiera przemocą język ojczysty, ale daleko większą hańbą kulturalną jest, gdy, jak to się obecnie w Polsce dzieje w stosunku ku Niemcom, zabiera się przemocą nie tylko język, ale dom, obejście i ojczyznę (ożywione oklaski)“.

Twarda ta mowa najwyższego urzędnika państwa oraz odmowa sejmu pruskiego dostatecznie dowodzą, iż bracia nasi (za wyjątk. traktatem genewskim upewnionego Śląska Opolskiego) w Niemczech nie mogą się spodziewać jakichkolwiek ulg na polu szkolnictwa. Naród niemiecki, bądź co bądź kulturalny, zadokumentował przez swój rząd i swych wybrańców przed światem, iż nie myśli dać dzieciom swych polskich współobywateli szkół z nauką w języku ojczystym!

Wobec tego uważamy, że i nam w Rzeczypospolitej Polskiej nie należy być bardziej kulturalnymi i ustępliwymi, niż naród niemiecki. Oddając więc pięknem za nadobne, żądamy od nowego rządu, aby przyłożył taką samą miarę do nauki języka niemieckiego w naszych publicznych szkołach niemieckich.

Oczywiście, co do b. zaboru pruskiego (Wielkopolska i Pomorze) stosować się należy do istotnych wymagań wersalskiego traktatu o mniejszościach.

Żąda tego cała szczerze polska opinja publiczna.

Obowiązujący Polskę artykuł 8 traktatu wersalskiego o mniejszościach zapewnia obywatelom polskim, należącym do mniejszości narodowych, prawo zakładania prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem szkół prywatnych.

Rząd polski, o ile chodzi rzeczywiście o obywateli polskich, nie stawia Niemcom przy tem trudności.

Zobaczmy zasię, jak traktuje rzecz tę samą rząd pruski wobec swej ludności polskiej? W tej kwestji znamy rozporządzenia, w których czytelnik znajdzie aż 8 środeczków utrudniających, a nawet uniemożliwiających polskie szkolnictwa prywatne w Niemczech.

I tak pruski minister oświecenia p. Haenisch pod dn. 24 czerwca 1920 III. O. N. 830 odpowiada w piśmie pewnemu petentowi Polakowi:

„Zanim się rozstrzygnie sprawę co do używania ubikacyj szkół publicznych na cele polskiej nauki prywatnej, trzeba zbadać, czy można Panu udzielić pozwolenia na nauczanie“. Warunkiem do tego jest: 1) uzdolnienie naukowe, 2) moralne prowadzenie się, 3) i przy szkołach prywatnych dowód rzeczywistej ich potrzeby. Zresztą udzielenie pozwolenia na używanie izb szkolnych na takie cele należy uzależnić; 4) od tego, czy odnośne związki szkolne na to się zgadzają, 5) czy nie zdarzają się lub czy nie należy się spodziewać z tego powodu przeszkód, dla normalnej nauki, dalej 6) czy przez to nie wzmoże się niebezpieczeństwo chorób zakaźnych; 7) urządzający naukę prywatną muszą oczywiście ponosić wszelkie koszty, także za użytkowanie i czyszczenie lokali szkolnych.

Tenże sam minister w rozporządzeniu z dnia 19-go czerwca 1920 r. U. D. 354/20 A. I. poucza regencję, aby starający się o pozwolenie nauczania prywatnego, stawił się przed odnośnym inspektorem powiatowym, który w ustnej rozmowie przekona się, 8) czy petent umie dostatecznie po niemiecku, aby potrzebne zarządzenia rządowe mógł rozumieć, wykonywać i na nie odpowiadać.

Cóżby Niemcy na to powiedzieli, gdyby i nasz rząd odpłacał im tą samą monetą?!

**D. M.**

# Na marginesie szkół średnich ogólno-kształcących.

Zasadą życia zbiorowego jest iść z postępem tj. nie stać w martwym punkcie, zdobycze ulepszać, uprzystępniać upraszczać. Zasada ta odnosi się do każdej grupy ludzkiej i do każdej komórki w tej grupie, które w świecie cywilizowanym nie mogą zaistnieć jako abstrakcje, nie mające z nim nic wspólnego a więc wystarczające same dla siebie. Jednostki łączą się w rodzinie, rodziny w społeczeństwie, społeczeństwa w narodach, narody w państwach, jeśli same nie mogą zaistnieć jako państwo, a w końcu państwa w rodzinie państw, której członkowie są silniej lub luźniej ze sobą związani. Jeśli jedno z tych kółek w machinie świata opóźni się lub przyspieszy swój bieg, wówczas mając siłę potężną potrafi bieg ogólny w machinie opóźnić lub przyspieszyć, a jeśli nie ma tej siły potężnej, zostaje wyeliminowane jako rzecz zbędna. Na tej zasadzie machina świata również, jak wszystko, ulepsza się, upraszcza — idzie z postępem.

Zdawałoby się, że jeśli wszystko co istnieje podąża naprzód podlega ciągłym ulepszaniom, uproszczeniom to i szkolnictwo powinno iść z postępem, ani pozostawać za nim w tyle, ani go zbytnio wyprzedzać, ponieważ jest jednym z podstawowych składników życia zbiorowego.

Przypatrzmy się szkolnictwu średniemu ogólno-kształcącemu, temu szkolnictwu, które przygotowuje młodzież do studjów we wyższych uczelniach. Nas mieszkańców Województwa Pomorskiego interesować będzie przedewszystkiem okreg szkolny pomorski, gdyż na nim, jako najbliższym, urabiamy sobie pojęcie ogólne o szkolnictwie w całej Polsce, a nawet o szkolnictwie w innych państwach cywilizowanych.

Na Pomorzu posiadamy 33 zakłady średnie — ogólno-kształcące, jak wykazuje statystyka, opublikowana w nr. 3 Dziennika Urzędowego Okr. Szk. Pom. (poz. 30) z maja br. Jest to cyra nadzwyczaj poważna, tem poważniejsza, jeśli uprzytomnimy sobie, że w zakładach tych pobiera naukę 8744 młodzieży. Nie może więc nam być obojętnie, do jakich szkół uczęszcza tak poważna ilość naszej młodzieży.

Posiłkując się wyżej cytowaną statystyką urzędową, dowiadujemy się, że w skład szkół średnich ogólno-kształcących wchodzą następujące typy szkół: 1) gimn. zreformowane klasyczne, 2) gimn. klasyczne, 3) gimn. humanistyczne, 4) gimn. matematyczno-przyrodnicze, 5) gimn. klasyczne i humanistyczne. — Na 19 szkół średnich państwowych aż 5 względnie 4 typy szkoły średniej ogólno-kształcącej! Jeszcze więcej urozmaicenia przedstawia ten sam rodzaj szkolnictwa, znajdujący się w rękach prywatnych polskich lub niemieckich.

Poza wymienionemi już typami znajdujemy w tych szkołach następujące: 1) zakład (nie szkoła, ani gimnazjum) neohumanistyczny, — 2) gimnazjum i liceum humanistyczne, — 3) szkoła humanistyczna, (realna), 4) gimnazjum humanistyczne (realne), 5) gimnazjum realne (oddz. klas.), — 6) szkoła humanistyczna, — 7) gimnazjum zreformowane realne. — 8) szkoła licealna (klas.), — 9) szkoła zref. realna. — Na 14 szkół prywatnych średnich ogólno-kształcących 9 typów nowych, nie spotykanych w szkołach państwowych!

Zsumowawszy wszystkie typy szkół średnich ogólno-kształcących, otrzymamy cyfrę 14 względnie 13. Ktoś wtajemniczony w labirynt szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego mógłby piszącemu o tej bolączce stawić zarzut o treści, że szkolnictwo to nie posiada tyle (14 wzgl. 13) typów, tylko 4, t. j. gimn. klasyczne, zreform. klasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, a reszta to tylko nazwy, a nie typy.

Na takie twierdzenie możliwe, że mogłaby się zgodzić teorja, ale w żadnym razie praktyka. Sięgnijmy do pierwszego lepszego przykładu. Czy szkoła humanistyczna (realna) należy do typu gimnazji humanistycznych? Nie! — A może należy do typu gimnazji matematyczno-przyrodniczych? Nie! — A więc jakiego typu jest szkoła, należąc do szkół średnich ogólno-kształcących, zamkniętych ustawą w 4 typach?—?—?—

W tem samem niezdecydowanem położeniu, jak szkoła humanistyczna (realna) znajdują się 2 z 4 uznanych typów, t. j. gimn. zreformowane klasyczne i gimn. humanistyczne. Pierwsze ciążą do gimn. klasycznych, a drugie do matematyczno-przyrodniczych. Takich warjantów między tymi dwoma typami zasadniczymi (gimn. klas. i gimn. mat-przyrodn.) praktyka stworzyła, jak się już przekonaliśmy z górą dziesiątek i tworzyć je będzie w dalszym ciągu coraz więcej, jeśli powołana do tego władza nie przetnie niebezpiecznych eksperymentów.

(Dokończenie nastąpi.)

# Z życia Polaków za morzami.

**Kolonja polska w Indjach Holenderskich.**

Kolonja polska w Indjach Holenderskich rozrzucona po wyspach: Jawie, Borneo, Celebes i Sumatrze, składa się przeważnie z osób pracujących w przemyśle naftowym. Holandja sprowadziła już od lat wielu, właściwie od samego początku swojej eksploatacji naftowej, wiertaczów z Galicji i znamiennem jest, że pierwsze raporty eksploatacji nafty w Indjach Holenderskich były redagowane w języku polskim. Pośród techników w przemyśle naftowym znajduje się w Indjach Holenderskich cały szereg ludzi, którzy już od 20 lat zamieszkują tamże, doszli do pewnego majątku i posiadają własne nieruchomości. Poza wiertaczami kolonja polska w Indjach Holenderskich składa się z całego szeregu techników inżynierów, pomiędzy którymi znajdują się także technicy, pracujący w przemyśle cukrowniczym oraz na służbie kolejowej państwowej, jeden z nich p. dr. Zwierzycki jest kierownikiem Instytutu Geologicznego, oraz organizatorem ekspedycyj badających tereny wysp archipelagu indyjskiego.

Kolonja polska w Indjach Holenderskich jest ogółem zamożna.

Konsulat polski w Rotterdamie zorganizował przesyłkę pieniędzy z Indji Holenderskich do Polski, tak, że Polacy zamieszkali tamże i odcięci od swoich rodzin przez cały czas trwania wojny światowej i w okresie powojennym do 1920 roku, byli w możności przesyłać za jego pośrednictwem znaczne sumy do Polski.

Niestety warunki zarobkowania w przemyśle naftowym w Indjach Holenderskich uległy w ubiegłym roku znacznemu pogorszeniu z powodu wprowadzenia przez zarząd kolonji od maja 1921 roku specjalnych opłat wywozowy od nafty. T-wo Bataafsche Petroleum Matschapy, posiadające najwybitniejszy udział w produkcji naftowej Indji Holenderskich i należące do koncernu światowego naftowego Royal-Dutsch i Schell zastosowało względem tych zarządzeń poza protestem do Ministerstwa kolonji szereg ograniczeń produkcji naftowej w Indjach i zagrozi to zupełnemu unieruchomieniu pracy wiertniczej na terenach indyjskich. Pod tym naciskiem Zarząd Kolonji zdecydował się na zniesienie opłat wywozowych od nafty. W międzyczasie jednakże T-wo Bataafsche Petr. My, ograniczywszy znacznie swoją produkcję w Indjach, zaczęło wydalać robotników. Pomiędzy wydalonemi znajduje się cały szereg wiertaczów — Polaków, na których współpracownicy holenderscy patrzą okiem zazdrosnem. Kilku zdolniejszych wiertaczy — Polaków. T-wo przeniosło do Argentyny, dając im zajęcia w tamtejszych swoich terenach naftowych. Towarzystwo zaangażowało jednakże przed niedawnym czasem szereg nowych wiertaczy z Małopolski, w czem mu byli pomocni dawni spółpracownicy firm, którzy powrócili do Polski na stałe. T-wo Bataafsche P. My zdaje się wyzyskiwać obecne położenie w Indjach, wobec spółpracowników cudzoziemców, narzucając im pod naciskiem wydalenia, umowy niekorzystne.

Warunki emigracji do Indji Wschodnich Holenderskich są ograniczone jedynie przepisem wykazania się środkami do życia. Holenderski urząd kolonjalny ogłasza za pośrednictwem Ministerstwa Kolonji w Hadze swoje dezyderaty w gazetach holenderskich. Kontrakty zawiera przeważnie Ministerstwo Kolonji, przyczem pierwszeństwo mają Holendrzy. O ile zgłoszenia następują od petentów zamieszkałych w Azji, przyjęcie zależne jest od decyzji gubernatora Indji Wschodnich bezpośrednio. Najkorzystniej jednakże jest sprawę uzyskania miejsca rządowego w Indjach Wschodnich Holenderskich załatwiać za pośrednictwem Ministerstwa Kolonji w Hadze.

Obliczenie poprzedniej służby rządowej inżynierskiej, o ile który zostaje przyjętem, zaliczona w stosunku 2-ch lat służby europejskiej za jeden rok służby indyjskiej, przedstawia się następująco:

Płaca początkowa fl. 350 oraz fl. 120 dodatku drożyźnianego.

Płaca ta pozostaje podwyższona o fl. 50 rocznie po pierwszym, drugim i czwartym roku.

Następnie podwyżka wynosi fl. 100 co 3 lata, tak, że maksymum po 19 latach służby wynosi fl. 1000 miesięcznie.

Przy tej sposobności należy wspomnieć że w Indjach na lądzie stałym pomieszkuje pewna ilość Polaków. W Indjach francuskich znajduje się wielu byłych żołnierzy z Legionu Cudzoziemskiego, którzy po wysłużeniu obowiązkowych lat otrzymali posady w administracji francuskiej w Tonkinie, Kamodży, Ananie i Kochinchinie. W Indjach angielskich zebrało się podczas wojny mnóstwo Polaków austrjackich i niemieckich, których Anglicy zabrali do niewoli najczęściej z zatrzymanych statków i pomieścili w dwóch obozach koncentracyjnych. Pewna ilość Polaków dostała się do tych obozów z Persji, dokąd schronili się z Turkestanu i Zakaspijskiej Prowincji w ucieczce przed bolszewikami. Wojska angielskie konsystujące w Persji, aresztowały ich jako „podejrzanych o bolszewizm“ i odesłały do obozów koncentracyjnych w Indjach Przedgangesowych. W r. 1917—18 mieszkało w Kalkucie małżeństwo N. przyrodnicy (entomologowie), którym wybuch rewolucji w Rosji nie pozwolił wrócić do Europy. Wśród misjonarzy w Indjach trafiają się także często Polacy.

Podczas wojny światowej, kilkudziesięciu jeńców austrjackich Polaków z b. Galicji internowanych przez Rosjan w obozach koncentracyjnych w Turkestanie, uciekło do Afganistanu. Najwięcej między nimi było żołnierzy z 9. 13. i 30. pułku piechoty austrjackiej. Rząd indyjsko-brytyjski, jak również i Rosjanie domagali się ich wydania, ale Afganowie odmówili, gdyż prawo azylu jest u tych dzikich górali bardzo wysoko cenione.

Co się z nimi stało, niewiadomo. Prawdopodobnie spotkało ich to samo, co i szczątki Brygady Legjonowej Jabłonowskiego na wyspie San Domingo, za czasów wojen napoleońskich. Pozostali wśród krajowców i powoli się asymilują.

**„Wychodźca.“**

# Ochrona przed ogniem.

**(Głos przestrogi).**

Pan Kaszewski, inspektor Związku Straży Pożarnych na Województwo Pomorskie pisze nam:

W ostatnich dniach wybuchł w Poznaniu, w fabryce zapałek Braci Stabrowskich poważniejszy pożar. Poznańska Straż, jedna z najlepszych w Państwie, mimo, że posiada nowoczesne przyrządy, automobile i stały korpus, składający się z 80 doskonale wyćwiczonych strażaków, nie zdołała przy energicznej pracy i przy użyciu 12 węży gumowych gmachu, w którym pożar powstał, choć tylko w części uratować, jedynie nie dopuściła do przerzucania się pożaru na sąsiednie zabudowania fabryczne, właściciele fabryki ponieśli stratę kilku miljardową, a dziesiątki robotników pozbawili pracy.

Pożar powstał o godz. 6-tej rano przez nieostrożność jednej pracowniczki, która zajęta składaniem ramek z gotowymi zapałkami spowodowała zatarcie, przez co się znaczna ilość zapałek zapaliła. W chwili tej znajdowało się w hali około

80 robotników, nikt z nich nie pomyślał jednak o zduszeniu pożaru w jego zarodku, powstała raczej panika, wszyscy stali się bezradni i rzucili się do ucieczki. A ugaszenie, a chociaż tłumienie ognia zanim nabrał większych rozmiarów, aż do przybycia Straży przez znajdujących się tam robotników było możliwe, jeżeli by robotnicy posiadali zrozumienie dla sprawy i praktyczne wyszkolenie w gaszeniu pożaru, gdyż na miejscu znajdowały się różne przyrządy, przeznaczone do gaszenia ognia w pierwszej chwili.

Niech fakt powyższy będzie nauką dla wszystkich właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych. Za mało daje się wagi na praktyczne wyszkolenie pracowników fabrycznych w gaszeniu pożarów. Ćwiczenia sme nie wystarczają, koniecznie potrzeba, aby powołany na strażaka był czynny przy gaszeniu rzeczywistego pożaru, aby mógł zrozumieć tę poważną chwilę, nabył rozwagi i zimnej krwi, a przedewszystkiem praktycznego wyszkolenia, aby w danej chwili, zanim straż na miejsce pożaru przybędzie, ze zrozumieniem samodzielnie potrafił akcją ratunkową zarządzać. Dla tego powinnością wszystkich właścicieli fabryk w razie sygnału ogniowego wszystkich powołanych na strażaków zwolnić na okres czasu głównego gaszenia pożaru bez ujmy dla ich zarobków, aby przez czynność osobistą przy gaszeniu mogli nabyć wszystkie potrzebne właściwości doskonałego strażaka. Wyjść może to właścicielom tylko na pożytek, czego dowodem wypadki w fabryce Maszyn „Unja“, gdzie przy wybuchu ognia pracownicy jej, wyćwiczeni już praktycznie na strażaków, zdobyli się na samodzielne prędkie działanie i ogień w zarodku ugasili.

Zrozumiałą jest rzeczą, że każda straż w dzisiejszych czasach z powodu braku pieniężnych środków utrzymuje jak najmniejszą liczbę stałych strażaków, dla tego pożądane jest, aby obok ochotników i inni pracownicy, czy to z fabryk, zakładów lub jakichbądź innych przedsiębiorstw wyszkolili się w gaszeniu pożaru, to też dla dobra ogólnego każda straż daje chętnie, czy to przysłanym przez przedsiębiorców lub ochotniczo się zgłaszającym wyszkolenie potrzebne. Grudziądzka straż mniejwięcej 25 osób rokrocznie przyjmuje i zwalnia. Tym sposobem zwiększa się liczba wyszkolonych, tak, że w danej chwili nietylko ochotnicy, lecz także gdzie tych niema i inni potrafiliby samodzielnie w pierwszej chwili pożaru z skutkiem działać. Jak korzystne stać się może wyszkolenie w gaszeniu pożaru pokazuje dobitnie następujący wypadek:

Przed niedawnym czasem straż grudziądzka zawezwana została do dość odległego majątku. Przybywszy tam znalazła jedną oborę w dymie,luki drzwi i okna jej były zawalone mierzwą, straż rozpoczęła swoją akcję ratunkową i w kilku minutach pożar był ugaszony, nie powodując dla właściciela zbyt wielkich szkód. Rozumieć tu trzeba, że jedynie prędkie zawalenie luk, drzwi i okien obory mierzwą miało tę dobrą stronę, że ogień wewnątrz nie mógł się prędko rozzuchwalić i wybuchnąć na zewnątrz, tem mniej, że obora była sklepiona. Naturalnie zrozumiał i zarządził to tylko człowiek, który kiedyś w Grudziądzkiej Straży był aktywnie czynny. Takich przykładów możnaby bardzo wiele wyliczyć.

Zatem powyższy artykuł niech będzie wszystkim wskazówką i hasłem: Wspierajcie straże i ćwiczcie się w nich jak najliczniej, a dobro wasze będzie przed ogniem ochronione.

# Korespondencja z Radzyna.

Tow. Powstańców i Wojaków w Radzynie, istniejące zaledwie od kilku miesięcy, dla zachowania tradycji, urządziło w dniu 23 i 24 czerwca wielką uroczystość „nocy świętojańskiej“.

Wieczorem dnia 23 ub. m. członkowie Tow. stanąwszy karnie do szeregów z prezesem p. dr. Lachowskim na czele, oraz pod komendą miejscowego komendanta, p. Skłodowskiego ruszyli przy blaskach pochodni i dźwiękach orkiestry wojskowej do starych ruin zamczyska krzyżackiego. Światło pochodni rzucało blaski na rozjaśnione twarze starych wąsatych powstańców i wojaków, oraz rwącej się do życia młodzieży. Z daleka zaczęły się już odsłaniać ponure mury zamczyska, rozjaśnione wielkim blaskiem palących się sobódek, a które to mury wkrótce ożywił tłum ludzi wchodzących do środka. Po uroczystem przemówieniu o znaczeniu sobódek i nocy świętojańskiej, oraz ważności Tow. Powst. i Woj. przez prezesa dr. Lachowskiego, wygłosiły dzieci szkolne pod kierownictwem nauczyciela drh. Szczupaka chóralnie bajkę „Kwiat paproci“. Za chwilę wskutek palących się raźno szczap i różnobarwnych ogni bengalskich zapanowała ogólna wesołość. Okrzykom, przygodnym deklamacjom oraz skokom przez ogień, nie było końca. Przemówił również burmistrz p. Kirstein o opiekowaniu się i rozwijaniu pod względem fizycznym i duchowym naszej młodzieży, która ma być podwaliną naszego państwa. Mimowoli nasuwały się myśli, że ongiś w tych murach odzywały się okrzyki ziejące nienawiścią przeciw Polakom i wszystkiemu co polskie, a dziś te same mury słyszą wzniosłe hymny narodowe i widzą Polaków radujących się swoją wolnością. Przed samą północą dopiero wrócił pochód wraz z rozweseloną publicznością do domu.

W niedziele dnia 24 ub. m. już wczesnym rankiem rozbudziła śpiących mieszkańców pobudka orkiestry. O godz. 10 przedpoł. ruszyło całe Tow. do kościoła, gdzie wysłuchało uroczystej mszy św. przy dźwiękach muzyki wojskowej. O godz. 2-giej popoł. zebrało się przy mecie Tow. oraz niezliczona ilość widzów, oczekując z niecierpliwością przybycia zwycięsców z zawodów kolarskich, urządzonych przez Okr. Zarząd Towarzyswa Powst. i Wojaków. Ku wielkiej chwale i ogólnemu zadowoleniu pierwszym przybywającym był członek Tow. drh. Ogiński, który w 40 minutach przebył mimo złej pogody i błotnistej drogi odległość z Grudziądza do Radzyna. Zwycięzcy wręczyły piękne Radzynianki bukiet kwiatów. Razem z zawodnikami przybył autem Zarząd Okręgowy z Grudziądza. Po wprowadzeniu miłych gości na rynek i serdecznem powitaniu ich, ruszyli wszyscy na zamek, gdzie odbyły się zawody lekkoatletyczne oddziału sportowego, prowadzonego energiczną i umiejętną ręką naczelnika tegoż kółki drh. Gałeckiego. Z uznaniem zaznaczyć należy, że sam komendant Tow. Powst. i Woj. druh Skłodowski liczący lat 35 brał czynny udział w zawodach i wziął kilka pierwszych nagród. Zawody te zaszczycił swą obecnością p. Starosta Ossowski i przedstawiciel władz wojskowych pułk. Vogel. Z wielkim zainteresowaniem przyglądano się tym zawodom. Uroczystego rozdania nagród i dyplomów zwycięzcom zawodów kolarskich i lekkoatletycznych dokonał prezes okręgowy p. dr. Grygier w towarzystwie p. Starosty i innych poważnych gości i obywateli.

Wieczorem prawdziwą rozkoszą było przedstawienie teatralne. Świadczyły o tem huczne oklaski i rozbawione twarz gości zapełniających salę po brzegi. Największe uznanie należy się reżyserowi kółka dramatycznego przy Towarzystwie sekr. miejskiemu Piskorskiemu, który ku największemu zadowoleniu wywiązał się z swego zadania. Jak zebrani goście ocenili pracę jego świadczyły liczne bukiety, rzucane do stóp jego.

Potem nastąpiła zabawa taneczna na dwóch salach, na których ochoczo bawiły się wszystkie stany do samego rana. Uroczystość cała wypadła nadzwyczaj świetnie. Zawdzięczać to należy niestrudzonej działalności Zarządu i Komitetu, jakoteż ofiarności zacnych obywateli, którzy hojnymi datkami i licznem przybyciem tę zabawę uświetnili.

Jeden z wojaków.

# Do członków T. powstańców i wojaków!

Dnia 7 lipca 1923 r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w salach Hotelu Warszawskiego walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grudziądzu, oraz wybór nowego zarządu. Z dniem tym upływa rok istnienia Tow. Pow. i Woj. w Grudziądzu. Rok pracy mozolnej i trudnej nad zorganizowaniem i podniesieniem Towarzystwa na należyte wyżyny. Dużo trudu nad tem ponieśli członkowie zarządu i Tow. Hojnych darów nie szczędziło również i społeczeństwo, za co składa się mu na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!“

Wszystkich członków czynnych i nieczynnych i tych powstańców i wojaków, którzy jeszcze nie są członkami towarzystwa, uprasza się o bezwarunkowe wzięcie udziału w tem zebraniu.

Tak, jak łączył nas niegdyś mundur w wojsku, tak niech teraz łączy nas Towarzystwo Pow. i Woj., a naszem hasłem niech będzie: „niesienie pomocy tym najbiedniejszym naszym braciom, którzy wrócili jako inwalidzi i niezdolni do pracy z frontu, oraz szerzenie ducha narodowego wśród szerokich warstw społeczeństwa — ku chwale i potędze Ojczyzny.

Zarząd.

# Wiadomości bieżące.

**Kalendarz:** Czwartek Metodego. Wschód słońca 3.46 zachód 8.22 Wschód księżyca 11.45 zachód 11.33.

## Stan wody na Wiśle z 4. 7. 1923.

**Kraków** + 1,73, **Warszawa** + 1,90, **Toruń** 1,07, **Fordon** + 0,97, **Chełmno** + 0,91, **Grudziądz** + 1,00, **Kurzebrak** + 1,33. **Piekło** + 0.73, **Tczew** + 0,80, **Einlage** + 2,42 **Schiewenhorst** + 2,64

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Jak się dowiadujemy, występy gościnne naszego teatru w Chojnicach, gdzie odegrano „Wierną Kochankę“ i „Gobelin“, cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Licznie zgromadzona publiczność entuzjastycznie wprost przyjmowała naszych artystów, darząc ich po każdym akcie burzą oklasków. — Dziś teatr nasz wyjechał z Chojnic do Czerska, gdzie zapewne również dozna serdecznego przyjęcia.

Z powodu powyższych wyjazdów będziemy mogli powitać nasz teatr dopiero w nadchodzącą sobotę, na premjerze świetnej satyry Winawera „ROZTWÓR PROFESORA PYTLA“, w której główne role kierują pp. Hartmanowa, Kostecka i Drozdowska, oraz pp. Łoziński, Burski, Lenk, Andrzejewski i Cichocki.

Jak już zapowiadaliśmy, w nadchodzącą niedzielę po raz pierwszy zagości na naszej scenie zespół operetkowy z Inowrocławia, z łaskawym współudziałem artystów scen warszawskich, na czele z pp. Jaworską, Ochmańską i parą baletową pp. Luzińskich.

Odegrana będzie słynna operetka „POLSKA KREW“ przygotowana pod osobistem kierownictwem artysty warszawskiego „Wodewilu“, b. dyr. operetki poznańskiej, p. Napoleona Szczawińskiego. W operetce tej przyjmuje udzia, pozał wyżej wymienionemi, pp. Zofja Górecka, Jan Otrębski, St. Gołębiowski i pp. Piwoccy w rolach głównych. Swietnie zgrana orkiestra, złożona z 16 osób, pod dyr. A. Millera, oraz liczne chóry dopełniają całości.

W ciągu następnych dni, t. j. w poniedziałek, wtorek i środę, ujrzymy kolejno następujące operetki: „ROZWÓDKA“ Falla, „TARG NA DZIEWCZĘTA“ Jacobi'ego, oraz „NIECH MNIE DJABLI WEZMĄ“ Rajnwajna.

Jak widać z powyższego, przyszły tydzień teatralny będzie niezwykle urozmaicony.

—** **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE GOSPODARCZEJ.** Dnia 28 czerwca odbyło się w tutejszej szkole gospodarczej uroczyste zakończenie roku szkolnego przy współudziale kilku członków Magistratu z p. wiceprezydentem na czele, tudzież grona nauczycielskiego.

Po deklamacji i śpiewie i złożeniu podziękowania przez jedną z uczenic tak Magistratowi Miasta za opiekę, jak i gronu nauczycielskiemu, zwiedzono wystawę robót, tudzież kuchnię, gdzie uczenice już samoistnie i z zapałem wykończały ostatni obiad.

P. wiceprezydent wyraził w kilku słowach zadowolenie z prowadzenia szkoły.

Szkoła ta, utrzymywana staraniem miasta, istnieje od 1 września 1922 r. i urządzona jest na wzór szkoły gospodarczej w Krakowie i Poznaniu. — Ćwiczy panienki w gotowaniu, szyciu bielizny, krawieczyzny i haftu, a kilkanaście godzin tygodniowo poświęconych jest na nauki teoretyczne, jak polski, geografję, historję, rachunki, higjenę, buchalterję domową, ogrodnictwo itd.

Przy obecnie niezwykle ciężkich warunkach bytu szkoła taka może oddać wielkie usługi społeczeństwu, a panienki, już od lat 15 mogące w niej się kształcić, wiele skorzystają.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1 września, a wpisy odbędą się z końcem sierpnia.

Wszelkich bliższych informacji udziela kierowniczka tego zakładu, ul. Trynkowa 19 II p.

—** **CZTERY KURSY WAKACYJNE** dla nauczycieli szkół powszechnych urządzono w sem. naucz. wzgl. w gimnazjum matematyczno-przyrodn. w Grudziądzu. Zgłoszeń nadeszło około 400 i to z całej Polski, a przyjęto około 220 słuchaczy. Prelegentów przybyło 9, przeważnie z Małopolski, pomiędzy nimi znanyn w świecie naukowym prof. dr. Nitman ze Lwowa, dyrektor tamt. sem. naucz. Na intencję kursów odprawił ks. prob. Dembek dnia 2 bm. mszę św. W auli sem. naucz. nastąpiło uroczyste otwarcie kursów przez miejscowego inspektora szkolnego. Dłuższy wykład na temat „Nauczyciel — wychowawca“ wygłosił prof. Dąbrowski z Warszawy. Uroczystość, przeplataną śpiewem, cechował nastrój poważny. Na gruncie pomorskim ma więc nauczycielstwo polskie z wszelkich dzielnic sposobność nietylko kształcenia, ale i zbliżenia i zapoznania się.

—** **WYCIECZKA DO PELPLINA.** Dnia 1 lipca odbyła się zapowiedziana przez Wydział odczytowo-oświatowy przy Nar. Org. Kobiet wycieczka kilkunastu członkin z rodzinami do pięknej miejscowości — Pelplina, która udała się nadzwyczajnie, dzięki doskonałemu zorganizowaniu jej przez p. Kunertową, przewodniczącą powyższego Wydziału. Niezwykle uprzejmego przyjęcia doznali wycieczkowicze tak ze strony p. Romanówej „Koła Polek“, jak i księży: prof. Nowickiego i prob. Lewandowskiego, którzy uprzyjemnili czas koncertem na ślicznych organach, szczegółowem oprowadzeniu po sławnej Katedrze i skarbcu, a także śpiewem chóralnym kleryków i „Lutni“.

Wyborny obiad i podwieczorek pokrzepił siły, a podróż przez ładne okolice, w wesołem i miłem towarzystwie, niezawodnie na długo pozostanie w pamięci wszystkich, i zachęci do nowych wycieczek, po naszem pięknem iobfitem w historyczne pamiątki — Pomorzu.

—** **DALSZE PODROŻENIE PIECZYWA.** Z dniem dzisiejszym nastąpiło dalsze katastrofalne podrożenie mąki i pieczywa. Mąka pszenna mianowicie podskoczyła w cenie **350 000 na 400 000 marek, maka żytnia z 190 000 na 260 000 marek, chleb 2½-funtowy kosztować będzie odtąd 7 000 marek**, zamiast jak dotychczas 5 500 marek, a **bułka 400 marek.**

## Podziękowanie.

—** **PODZIĘKOWANIE.** W myśl słów Dyrektora departamentu kultury i sztuki p. Skotnickiego, wypowiedzianych podczas podwieczorku u p. prezydenta Włodka, na cele Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych w Grudziądzu złożyli pp. dyr. Banku Ziemian Merczyński i Sapart 250 000 marek, Radca miejski Nowakowski 200 000 marek, za które w imieniu Szkoły składam serdeczne podziękowanie.

(—) Szczeblewski, kierownik szkoły.

—** **NA KUCHNIĘ LUDOWĄ** złożyli Personel firmy P. Witkowskiego z okazji imienin swego szefa 200 000 marek. Ofiarodawcom składa podziękowanie Kuchnia Ludowa.

## Ruch towarzystw.

—(rt) **ZABAWĘ LATOWĄ** urządza garnizonwe kółko śpiewackie „Harfa“ w sobotę 7 bm. o godz. 8-mej wieczorem w salach „Tivoli“. Program jest następujący: 1. przedmowa, 2. „Wędrownik“ utwór Żukowskiego, 3. Polonez towarzyski,Znanieckiego, 4. „Powrót Taty“, słowa A. Mickiewicza, utwór ks. K. Kleina, 5. „Hej, na górze“ Bartkiewicza. Część II-ga „Trzy kapelusze“ komedyjka w jednej odsłonie. Część III-cia Tańce do 4 rana. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Ceny miejsc od 4 000 do 6 000 marek.

Czysty zysk przeznaczony jest na **sieroty po poległych wojskowych,** które przybyły na letnisko do Grudziądza, wobec tego spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze poprze cel tak wzniosły zabawy letniej.

—** **BRAĆ STRZELECKĄ** wzywam do stawienia się na ćwiczenia w czwartek dnia 5 lipca o godz. 7-mej wieczorem w Strzelnicy. Członków Zarządu oraz braci porucznika, podporucznika i sztabowego proszę przybyć pół godziny wcześniej. „Ubiór cywilny“. (—) Dunker, Kapitan.

## Sprawy kościelne.

÷ **Bierzmowanie w katedrze pelplińskiej.** W uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła sumę w katedrze odprawił ks. kanonik Behrendt, kazanie wygłosił kaznodzieja tumski ks. kanonik Rogacki. Po sumie udzielał Najprzew. ks. biskup Augustyn sakramentu bierzmowania. Wybierzmowanych zostało 1129 osób.

÷ **Nowo wyświeceni księża na stanowiskach.** Z nowo wyświęconych kapłanów zostali ustanowieni: ks. Felchner jako drugi wikary w Starogardzie, ks. Bartel jako wikary w Kościerzynie, ks. Lehmann w Kartuzach, ks. Dreszler i Kolczyk jako wikarjusze tumscy w Pelplinie i zarazem z obowiązkiem nauczania w gimnazjum biskupiem. Pierwotnie ustanowiony jako wikarjusz tumski ks. Wiśniewski pozostaje na dalszych studjach muzycznych w Poznaniu.

÷ **Rocznica powstania jednej z tradycyj kościelnych.** Siedemsetna rocznica pierwszych jasełek przypada w roku bieżącym. Pierwszym, który je ku ogromnej uciesze ludu włoskiego urządził w r. 1223, był nie kto inny, tylko św. Franciszek z Assyżu. Z Włoch rozszerzył się ten nabożny zwyczaj na inne kraje katolickie, a szczególnie zasmakował w nim lud polski. W nowszych czasach dodano do Jasełek tekst literacki. Różni autorowie próbowali już swoich sił w tym kierunku, ale obrobienie świętego tematu w ten sposób, aby w niem przejawił się najwyższy wyraz artystycznej i poetyckiej prawdy jest jeszcze ciągle — rzecza przyszłości, oby najbliższej!

# Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Z uroczystości cechowych).** Toruński cech krawiecki obchodził w tych dniach 400-letni jubileusz swego

istnienia. Wiek cechu jest daleko starszy, ale 400 lat mija od chwili zapisania pierwszego mistrza krawieckiego do księgi dla mistrzów. Obecnę liczy Toruń 484 samodzielnych mistrzów krawieckich. Równocześnie odbywać się będzie zjazd związku krawieckiego i delegatów z całej Rzeczypospolitej, mianowicie z Poznania, Grudziąza, Warszawy Łodzi, Krakowa i Śląska. Zjazdy takie mają dla poszczególnych rzemiosł duże znaczenia.

**(Zjazd Hallerczyków).** Dnia 15 bm. odbędzie się w Toruniu Zjazd Hallerczyków chorągwi pomorskiej.

—** **DZIAŁDOWO. (Czyżby kara Boża?).** O niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w Dębinach pod Działdowem, donoszą do prasy pomorskiej. Mianowicie w zeszłym tygodniu wybrał się maszynista Gruźlewski na targ do Działdowa. Tam napił się wódki do tego stopnia, że w drodze do domu leżał na woziebez życia. Towarzysze jego, podpiwszy sobie również, śpiewali po drodze i się weselili i na bezprzytomnego towarzysza wcale uwagi nie zwracali. Zajechawszy przed chałupę Gruźlewskiego, przywołali jego żonę, ażeby męża zabrała do mieszkania. Ta w rozjątrzeniu zawołała: „Ażeby pijaczysko raz zdechł!“ Gdy jedknak dotknęła męża zuważyła, że — nie żył.

—** **MAŁY KACK. (Akcja germanizacyjna p. Jewelowskiego).** „Gaz. Kasz.“ pisze o stosunkach, panujących w Majątku Małym Kacku, którego właścicielem — jak wiadomo — jest niestety senator W. M. Gdańska p. Jewelewski, zmierzający ku germanizacji majątku swego kosztem tubylczej ludności polskiej. Oto fakty:

Dnia 1 kwietnia 1923 r. zwolnieni zostali przez p. Jewelowskiego 1) August Tworak, pełniący od 3 i pół lat w Małym Kacku nienagannie obowiązki t. zw. szwajcara od krów, i 2) robotnik rolny Labocki, obydwaj Polacy z Małego Kacka, obarczeni liczną rodziną.

Na miejsce pierwszego z nich przyjęty został Niemiec Kraft z 13 dzieci, sprowadzony z Felsendorfu, a na miejsce drugiego Niemiec Reinke z Małego Kacka.

Zważywszy, że poczynione zostały starania o przywrócenie katolicyzmowi obecnego ewangelickiego kościoła w Małym Kacku, który dawniej był kościołem katolickim, rządy p. Jewelowskiego, zmierzające ku systematycznemu powiększaniu liczby ewangelików w Małym Kacku, mogą wpłynąć na udaremnienie wyżej wspomnianej akcji, bo nabierają wybitnie politycznego charakteru i zasługują z tego tytułu na specjalną uwagę ze strony naszych czynników miarodajnych.

Czas też, by opinja publiczna napiętnowała działalność właściciela Małego Kacka, tembardziej, że akcja jego wywołać musi i wwołuje zupełnie zrozumiałe rozogoryczenie wśród ludności polskiej.

—** **HEL. (Z kroniki letniskowej).** Z Warszawy donoszą, że z początkiem ferji letnich sejmu marszałek Rataj wraz z rodziną wybiera się na sierpień na Hel.

—** **PUCK. (Polskie warsztaty okrętowe.)** Z pośród trzech torpedowców polskich, które opuściły przed paru dniami port w Gdyni, udając się do Libawy i Rygi, jeden, mianowicie „Ślązak“ (pozostający pod dowództwem kapitana Staszkiewicza) — został zremontowany w polskich warsztatach okrętowych w Pucku.

Warsztaty te jednak, nie posiadając koniecznych technicznych urządzeń dokowych, nie są w stanie przeprowadzić remontów i napraw na większą skalę, (n. p. wyjęcia lub wstawienia wałów, malowania dna i naprawa części podwodnych statków, zmiana śrub etc.)

Jeśli zaś chodzi o roboty w większym zakresie, to uskutecznić je może w obecnej chwili wyłącznie stocznia w Gdańsku, wskutek czego, do czasu zbudowania własnego portu i doków w Gdyni, jesteśmy do pewnego stopnia uzależnieni od wolnego miasta.

Warsztaty w Pucku, pozostające pod kierownictwem kpt. Rettingera, posiadają urządzenia mechaniczne, pochodzące ze stoczni francuskiej Romovantin.

Cała instalacja, umieszczona poprzednio na krypach, jako stocznia pływająca, została zmontowana w Modlinie i przesłana Wisłą na morze.

Ostatnio warsztaty zostały przeniesione do stałych baraków w Pucku.

—** **GDAŃSK. (Z działalności bojówek niemieckich).** Przed kilku dniami napadła szajka Niemców na jednego z tutejszych Polaków i poturbowała go ze słowami: „Du verfluchter Hund“.

# Z całej Polski.

—** **KRUSZWICA. (Śmierć w historycznem jeziorze).** Podczas przejażdżki łódką wpadło czterech ludzi do Gopła, z których trzech zdołano wyratować, czwarty natomiast utonął. Po kilkugodzinnem szukaniu topielca wydobyto.

—** **POZNAŃ. (Hojna nagroda).** „Kurjer Poznański“ donosi, iż urzędnikowi prokuratury sądu okręgowego w Poznaniu p. Maksymiljanowi Englowi, ministerjum skarbu przyznało nagrodę w kwocie 8 miljonów marek za doraźną pomoc w zwalczaniu przemytnictwa, mianowicie za przetrzymanie szajki żydów, którzy wywozili złoto i srebro za granice Rzeczypospolitej. Pan Engel przetrzymał 20 stycznia 1922 roku niejakiego Blaatta z Poznania i kilku wspólników żydów z Częstochowy, usiłujących wywieźć z Polski 1370 marek w złocie i 1850 marek w srebrze. w myśl odnośnej ustawy przysługuje p. Englowi 25 procent równowartości zatrzymanych monet, co też wypłacono mu teraz w markach polskich. Pozostałe 75 proc. skonfiskowano na rzecz skarbu.

—** **POZNAŃ. (Wyjazd rolników wielkopolsk. zagranicę).** W niedzielę wyjechała zagranicę do Rumunji i Jugosławi wycieczka rolników wielkopolskich grupujących się przy Kole Rolników Uniwersytetu Poznańskiego. Wycieczka ma na celu zaznajomienia się ze stanem rolnictwa w Rumunji szczególniej w Jugosławi. W wycieczce biorą udział m. i. pp. prof. Runge, Marek i Dr. Konopiński z Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Na podkreślenia zasługuje wydatna pomoc, z jaką zaofiarowały się władze w Rumunji i Jugosławji.

—** **RAWICZ. (Śnieg w czerwcu).** W zeszły piątek nad ranem padał w okolicy Rawicza śnieg, jak opowiadali rolnicy z tych stron.

—** **RYBNIK** na G. Śląsku. **(Nieszczęście w kopalni).** W kopalni „Emma“ w Rybnickiem na pokładzie w głębokości 400 metrów zapaliła się tama. Gęste kłęby dymu napełniały ganki podziemne, lecz załoga zdołała wyjechać w komplecie. Niezwłocznie przystąpiono do akcji ratunkowej i wkrótce zdołano niebezpieczeństwo usunąć.

—** **CIESZYN. (Wielki zlot Sokołów.)** Na wielkiem boisku sportowem, przystrojonem chorągwiami, zatkanemi na wysokich masztach, odbyły się w tych dniach popisy drużyn sokolich, którym przyglądali się przedstawiciele władz wojskowych z gen. Galicą na czele, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych i ogromne zastępy publiczności. Obecnym był także poseł Józef Haller i poseł na sejm górnośląski ks. Brzózka. Ćwiczenia odbyły się pod komendą naczelnika dzielnicy krakowskiej p. Hamburgera. Przy dźwiękach muzyki rozpoczęły się popisy ćwiczeniami młodzieży męskiej laskami. Potem wystąpił zastęp dzielnicy Pomorskiej. Z kolei zastęp młodzieży miejscowej wykonał wolne ćwiczenia wyższego stopnia, które wypadły bardzo składnie i świadczyły o wysokim wyrobieniu gimnastycznem. Zastęp sokolic z Pomorza wykonał ćwiczenia obrazowe wachlarzami, zakończone rejami tanecznemi, a nagrodzone burzliwemi oklaskami. W ćwiczeniach młodzieży krakowskiej uczestniczyło 5 zastępów młodzieży męskiej i 1 zastęp dziewcząt. Ćwiczenia te o charakterze zabawowym przeplatane były śpiewami i rejami tanecznemi. W szczególności w popisach dziewcząt wykonanych przy dźwiękach odzwierciedlił się typowy koloryt krakowski. Potem nastąpiły wolne ćwiczenia sokolic dzielnicy mazowieckiej. Ćwiczenia wstęgami w takt muzyki wykonano nad wyraz składnie, to też powitano je rzęsistemi oklaskami. W kilkudzies. grupach popisywali się sokoli i sokolice dzielnicy krakowskie, wykonując równocześnie ćwiczenia na drążkach, poręczach, kółkach oraz na niskich i wysokich drabinkach. Wdzięczny i dla oka miły obraz dały piramidy zbudowane na całą długość boiska przez kilka równocześnie grup w połączeniu z wolnemi piramidami, utworzonemi przez grupy żeńskie. Wspólne ćwiczenia sokolic i sokołów wszystkich dzielnic, które wykonano na zakończenie popisu, przyjęto szczeremi oklaskami i okrzykami podziwu za wzorową sprawność. W ćwiczeniach tych uczestniczyło 2200 osób. Przez cały czas zlotu dopisała pogoda. Ćwiczenia zakończyły się akademją w teatrze miejskim, po której nastąpiło zebranie towarzyskie uczestników zjazdu.

—** **LIPNO. (Zabójstwo na zabawie).** Przed kilku dniami odbyła się we wsi Obora pow. lipnowski, która leży tuż obok Smolnika (pow. toruńskiego), zabawa taneczna. Niejaki L. z Kopanina przywiózł na zabawę wódkę i ją sprzedawał, choć konsensu niema. Skutki obfitego spożycia wódki okazały się wkrótce. Powstała kłótnia, jak to zwykle bywa podczas pijatyk i niebawem kłótnia zmieniła się w bijatykę. Płeć piękna i muzykanci uratowali się ucieczką przez okno, tak że męscy uczestnicy zabawy mogli bez przeszkód dać upust swym zapędom wojowniczym. Ponieważ ktoś zagasił w toku bijatyki lampę, nikt nie wiedział, kogo ma przed sobą, a skutek był ten, że 26-letni Lipiński został zabity kilkoma cięciami nożem w serce i płuca, podczas gdy leśniczy rewirowy, ciężko ranny, został odwieziony później do zakładu diakonisek w Grębocinie. — W związku z krwawym wynikiem zabawy nastąpiły liczne aresztowania w pobliskich wioskach, m. in. aresztowano jednego osobnika z Grębocina.

—** **BRZEŚĆ LITEWSKI. (Ucieczka bandytów z pociągu).** W pociągu idącym z Brześcia do Białegostoku trzech bandytów było eskortowanych tylko przez dwóch policjantów. Pomiędzy stacjami Bielskiem a Strablą wszyscy bandyci rzucili się na policjantów i pobili ich. Następnie zatrzymali pociąg zapomocą sygnału alarmowego danego maszyniście z wagonu i gdy pociąg tylko zwolnił, wszyscy bandyci uciekli. Zarządzony pościg policjantów nie dał pożądanego wyniku.

# Sprawy społeczno-gospodarcze.

## PRACA

— **Cennik płac minimalnych pracowników biurowych przemysłu włókienniczego w Łodzi za miesiąc czerwiec rb.:** buchalter samodzielny 3 200 000 mk., sprzedawca 2 900 000 mk., kasjer 2 550 000 mk., biuralista I kat. 2 300 000 mk., Inkasent 1 700 000 mk., magazynier I kat. 1 700 000 mk., magazynier II kat. 1 500 000 mk., stenotypistka 1 450 000 mk., biuralistka II kat. 1 450 000 mk., biuralistka III kat. 1 000 000 mk., maszynistka 1 000 000 marek, praktykant 650 000 mk.

W porównaniu do płac dla pracowników biurowych na Pomorzu, urzędnicy prywatni w Łodzi otrzymują wynagrodzenie więcej odpowiadające dzisiejszym stosunkom.

## GOSPODARCZE.

— **Clenie filmów zagranicznych.** Na mocy porozumienia ministerjum skarbu z ministerjum spraw wewn., od dnia 1 sierpnia br. uprawniony zostaje do clenia filmów zagranicznych, przeznaczonych do demonstrowania w Polsce, wyłącznie urząd cely w Warszawie. Filmy oclone po tym dniu w jakimkolwiek innym urzędzie celnym, nie będą przyjęte do ocenzurowania w Warszawie, a zatem nie będą mogły być demonstrowane w Polsce.

— **Ceny złota i srebra.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła dziś za rubla złotego 50,817 mk. pol., za złotą markę niemiecką 23,534 mk. pol., za złotą koronę austrjacką 20.011 mk. pol., za jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) 19,059 mk. pol., za złotego dolara 98,800 mk. pol., za gram czystego kruszcu 65,656 mk. pol.

Za walutę srebrna płaciła: ruble 35,565 mk. pol., markę niem. 9,880 mk. pol., za koronę austrj. i franka 8,245 mk. pol., za dolara 47,540 mk. pol., za gram czystego kruszcu 1,976 mk. pol.

# Sprawozdanie z rybołóstwa morskiego za miesiąc kwiecień 1923r.

| Ilość rybaków | Ilość łodzi | | 1. Ilość ryb złowionych w kilogramach 2. Cena w markach pol. za kilogram. | | | | | | Ogólna ilość złowionych ryb w kilogram. | Ogólna wartość połowu w mark. polsk. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | motorowych | nie motorowych | łosoś | węgorz | flądra | śledź | szproty (sielawki) | inne gatunki ryb | | |
| 1079 | 62 | 229 | 1) 11479<br>2) 11000 | 695<br>7000 | 9750<br>1500<br>do 2000 | 52.450<br>350<br>do 1000 | 91.750<br>140<br>do 300 | 28 620<br>1100<br>do 11500 | 1924.744 | 453.110.240 |

Na początku miesiąca były dość dobre połowy śledzi do 10 kwietnia. Później połowy tej ryby zmniejszyły się znacznie. Szprotów była dość wielka ilość, lecz z powodu nizkiej ceny na tę rybę i braku odbiorców szprotów nie poławiono. Połów łososi był niewielki, ani w pławnicach ani w niewodach przybrzeżnych ryby nie było. Połów innych ryb zupełnie nieznaczny. Próbowano połowów flader niewodami ciągniętemi, lecz bez dodatniego wyniku.

Jako przyczynę braku łososi w roku obecnym rybacy wskazują stale panujące wiatry z kierunków wschodnich. Rzeczywiście przy zmianach wiatrów na Zachód i PZ. połowy zwykle się zwiększały.

W zatoce Puckiej złapano 2400 kilogr. sieci.

Stan pogody i morza dość spokojny. Dni burzliwych było, 66 w które rybołóstwa nie uprawiano.

Straty rybackie.

Pławnic łososiowych i mielnicowych 11 straconych przez burze na sumę 2 350 000 mk.

Sieci śledziowych 12 straconych przez burze na sumę . . . . . 5 000 000 mk.

Razem: 7 350 000 mk.

Sporządzono protokołów za przekroczenie przepisów o rybołóstwie 2. Od 10. 4. w zatoce Gdańskie była wielka ilość delfinów, Ułowiono w ciągu miesiąca 7 delfinów i 1 fokę. Wypłacono premji 4000 mk. za dwa delfiny.

## KOMUNIKAT.

Jako przyczynek do oceny rozwoju rybołóstwa morskiego podaje się poniższe zestawienie łodzi rybackich na polskiem wybrzeżu:

| Miejscowość | KUTRY motorowe 21. | 22. | 23. I kw. | żaglowe 21. | 22. | 23. I kw. | ŁODZIE 21. | 22. | 23. I kw. | Ilość zarejestrowanych rybaków w 1922 roku. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Hel | 42 | 46 | 45 | | | | 93 | 88 | 88 | 139 |
| Pozostałe osady na półwyspie Helu i na wybrzeżu Wielkiego morza (oprócz osady Hel) | 15 | 16 | 16 | 4 | 4 | 4 | 329 | 338 | 339 | 563 |
| Gdynia i osady na wybrzeżu Zatoki Puckiej | 9 | 21 | 23 | 9 | 10 | 10 | 175 | 270 | 272 | 410 |
| Razem: | 66 | 83 | 84 | 13 | 14 | 14 | 597 | 696 | 699 | 1 112 |

Najwięcej przybyło kutrów motorowych w Gdyni w Oksywiu, które to miejscowości dotychczas ze względu na brak portu pod tym względem były upośledzone, jak wogóle osady polskie na wybrzeżu Zatoki Puckiej. Rybacy helscy w zimie i na wiosnę 1922 r. uabyli kilkanaście nowych kutrów, stare zaś sprzedali częściowo rybakom gdyńskim i oksywskim. Cztery kutry motorowe używane sprzedał rybakom na spłaty Morski Urząd Rybacki. Wartość jednego kutra motorowego wynosi obecnie blisko 100 miljonów marek.

## Poznańska giełda zbożowa z 2. 7. 23.

| GATUNEK | Ceny 27. 6. | Ceny 2. 7. |
|---|---|---|
| Żyto 100 kg. | 180—190 tys. | 220—240 tys |
| Pszenica | 320—360 „ | 410—430 „ |
| Jęczmień brow. | 140—150 „ | 175—185 „ |
| Jęczmień | — — „ | — — |
| Owies | 175—185 „ | 220—240 „ |
| 70% mąka żytnia | 280—300 „ | 330—350 „ |
| 65% mąka pszenna | 490—520 „ | 550—600 „ |
| Ospa żytnia | 86 „ | 110 „ |
| Ospa pszenna | 86 „ | 110 „ |
| Słoma żytnia luźna | 40— 46 „ | — — „ |
| Słoma żyt. prasow. | 54— 62 „ | — — „ |
| Siano luźne | 55— 60 „ | — — „ |
| Siano prasowanc | 67— 75 „ | — — „ |

## REKLAMA.



Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

**Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.**

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

# Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych co do obowiązku meldowania się obywateli gdańskich, przybywających na teren Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zasadzie § 10, tytuł 17, część II, ogólnego Prawa Krajowego, — na zasadzie § 136 Ust. o Ogólnym Zarządzie Krajowym z 30 lipca 1883 i na zasadzie § 6 i 12 Ustawy o zarządzie policyjnym z dn. 11 marca 1850 r., zarządzam, co następuje:

**Art. 1.** Przyjeżdżający na teren Rzeczypospolitej Polskiej obywatele **w. m.** Gdańska o ile nie posiadają wiz polskich placówek zagranicznych, lub Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku na wjazd do Rzeczypospolitej Polskiej, lub przejazd przez jej terytorjum, — winni w ciągu 24 godzin od chwili przekroczenia granicy Polskiej zgłosić się osobiście w celu zameldowania się w jednym z następujących urzędów administracyjnych:

- **w Starostwie** — Tczew, Gniew, Starogard, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck;
- **w Starostwie Grodzkiem** — Poznań;
- **w Prezydjum miasta** — Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy.

**Art. 2.** Obywatele w. m. Gdańska, przybyli na teren Rzeczypospolitej, przed wydaniem niniejszego rozporządzenia, lub przyjeżdżający na przeciąg czasu krótszy niż 24 godzin, — winni **przed wyjazdem** z granic Rzeczypospolitej zgłosić się osobiście w celu zameldowania się w jednym z powyżej wskazanych urzędów administracyjnych.

**Art. 3.** Wymienione w § 1 urzędy administracyjne będą wydawać osobom zgłaszającym się bezpłatne zaświadczenia o meldowaniu się, które to zaświadczenia winny być następnie przedstawiane władzom granicznym polskim przy wyjeździe z granic Rzeczypospolitej.

**Art. 4.** Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia podlegają karze 1.000 mk grzywny, oraz wydaleniu z granic Rzeczypospolitej Polskiej.

**Art. 5.** Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

**Minister,**
(—) Kiernik.

Powyższe rozporządzenie podaje się do wiadomości z tem, że w mieście Grudziądzu obywatela w. m. Gdańska zgłaszać się winni w Ratuszu I. pokój 10. [5757

Grudziądz, dnia 4 lipca 1923 r.

**Prezydent miasta,**
(—) Włodek.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 840 zapisano dziś firmę: „Lucjan Stetkiewicz Grudziądz." Właścicielem firmy jest kupiec Lucjan Stetkiewicz z Grudziądza (5745

Grudziądz, dnia 21 czerwca 1923 r.

**Sąd Powiatowy.**

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 310 skreślono dziś firmę: „Dampfwaschanstalt Edelweiss Inh. Luise Steinig Grudziadz" z urzędu.

Grudziądz, dnia 12 czerwca 1923 r. (5748

**Sąd Powiatowy.**

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 733 skreślono dziś jawną spółkę handlową „Dom Handlowy Stefan Lisiewicz i Tadeusz Matula Grudziądz". (5747

Grudziądz. dnia 18 czerwca 1923 r.

**Sąd Powiatowy.**

W rejestrze handlowym dział A pod nr 841 zapisano dziś firmę: „Cegielnia parowa Swierkocin Mieczysław Wilman". Właścicielem firmy jest Mieczysław Wilman z Świerkocina.

Grudziądz, dnia 22 czerwca 1923 r. (5744

**Sąd Powiatowy.**

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 49 zmieniono dziś firmę Spółka Techniczna Inż. J. G. Kasyna. Towarzystwo z ograniczoną poręką siedziba w Grudziądzu na „Spółka Techniczna, Towarzystwo z oganiczoną odpowiedzialnością Grudziądz". Kapitał zakładowy jest podwyższony o 3.000 000 marek. Fryderyk Woyke i Walter Szulc wystąpili z towarzystwa. Oprócz Jana Grzegorza Kasyny jest w przyszłości Eugeniusz Lenk z Grudziądza zawiadowcą, i to każdy z prawem samoistnego zastępowania towarzystwa.

Grudziądz. dnia 17 maja 1923 r.

**Sąd Powiatowy.** [5746

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 77 zapisano dziś firmę „Teoga" Specjalny interes kawy. Towarzystwo z ograniczoną poręką Poznań, Oddział w Grudziądzu. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrabianie i uruchomienie artykułów spożywczych. Kapitał zakładowy wynosi 20000 marek. Wspólnymi kierownikami są: Kupiec Antoni Korzyniewski i panna Kazimiera Nowastowska z Poznania. Towarzystwo z ograniczoną poręką. Kontrakt towarzystwa zawarty dnia 9 października 1919. Kupiec Rudolf Klein nie jest już kierownikiem towarzystwa. Na nowych kierowników wybrano kupca Antoniego Korzyniewskiego i pannę Kazimierę Nowastowską z Poznania. Do zastępowania towarzystwa upoważnieni są obydwaj kierownicy łącznie.

Grudziądz, dnia 23 maja 1923 r.

**Sąd Powiatowy.** [5753

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 839 zapisano dziś firmę: „Bazar" Fabian Hernes Grudziądz. Właścicielem firmy jest kupiec Fabian Hernes z Grudziądza. (5743

Grudziądz. dnia 12 czerwca 1923 r.

**Sąd Powiatowy.**

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 837 zapisano dziś firmę „Tiburtius i Szałecki Grudziądz" i jako wspólników kupców Ottona Tiburtiusa i Czesława Szałeckiego z Grudziądza Jawna spółka handlowa. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 12 lutego 1921 r. Do zastępstwa spółki są obaj wspólnicy upoważnieni.

Grudziądz, dnia 29 maja 1923 r.

**Sąd Powiatowy.** [5751

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 718 skreślono dziś firmę: „Franciszek Plombon Grudziądz". (5750

Grudziądz, dnia 12 czerwca 1923 r.

**Sąd Powiatowy.**

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 830 skreślono dziś jawną spółkę handlową: „Variete Kawiarnia Wiedeńska i Bonboniera Jan Rosenbeiger i Dyonizy Wiśniowski Grudziądz." (5749

Grudziądz, dnia 22 maja 1923 r.

**Sąd Powiatowy.**

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 83 zapisano firmę: „W. Stasiewski i M. Szumski Grudziądz", i jako wspólników kupców Wiktora Stasiewskiego i Maksymiljana Szumskiego z Grudziądza. Jawna spółka handlowa. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 15 stycznia 1923 r. Do zastępstwa spółki są wspólnicy razem upoważnieni (5752

Grudziądz, dnia 29 maja 1923 r.

**Sąd Powiatowy.**